

GAZETA ŁÓDZKA



Niedziela 28 Listopada 1915 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 316.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Pocześnie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.

Za odosłanie do domów 20 f. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3 strony wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologia 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Anglia i Japonia.

Walka Japonii o hegemonję w Azji.

Pod powyższym tytułem zamieszcza „D. L. Z.” artykuł, oświetlający rozwój współzawodnictwa Japonii z Anglią w walce o panowanie nad Azją.

„Dopiero teraz dowiedziano się o wynurzeniach Hayakawy, byłego dyrektora wydziału politycznego japońskiego urzędu spraw zewnętrznych, w piśmie wschodnio-azjatyckim „The Far East” z dnia 22 maja r. b. o przymierzu angielsko-japońskim.

Hayakawa zarzuca swemu rządowi, że zbytnio ustępuje rządowi angielskiemu i dlatego nie może podjąć zdecydowanej akcji dla swych własnych celów. Co japoński rząd chciał przez to powiedzieć, nie można z artykułu wywnioskować. Tem jaśniejszy jest jego pogląd na wartość przymierza z Anglią.

„Przymierze angielsko-japońskie kwalifikuje się dziś do kosza; od samego początku nie przyniosło ono wogóle żadnej korzyści dla Japonii. Wtenczas, kiedy nasz ambasador Kato w Londynie zaproponował przymierze, byłem, jako dyrektor wydziału politycznego w urzędzie spraw zagranicznych, przeciwny temu. Przyczyny są jawne jak na dłoni. Ktokolwiek śledził historję traktatów, mógł się przekonać, że nie było nigdy państwa, któreby w przymierzu z Anglią osiągnęło jakąś korzyść dla siebie.”

Jestto oświadczenie znamienne. Warto je zapamiętać. W związku z tem zasługuje na uwagę wynurzenie pewnego anglika o stanowisku swego kraju do walki Japonii o hegemonję w Azji. Znamca Chin, I. O. P. Bland, rozpisywał się w zeszycie listopadowym „Nineteenth Century” o teraźniejszej polityce Japonii względem Chin.

„Japonia, powiada, nauczyła się od Europy pokrywania swej żądzy ekspansyjnej płaszczykiem „misji kulturalnej dla dobra ludzkości.” Politycy angielscy powinni się rychło zająć tą kwestją. Urząd spraw zagranicznych udzielił izbie gmin tylko bardzo skąpych wiadomości. Przedewszystkiem osądziła prasa angielska fałszywie wystąpienie Japonii przeciwko Kiau-Czau i przeciwko Chinom. Kto tylko choć trochę zna Japonię i japończyków, nigdy nie uwierzy, że celem ich było spełnienie obowiązków traktatu i „utrzymanie pokoju na Dalekim Wschodzie.” Ostatnie żądania rządu japońskiego w Pekinie nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości. Potrzeby gospodarcze i ambicje polityczne ludu japońskiego żądają, jeżeli to możliwe, pokojowego rozszerzenia władzy w Azji po linii najmniejszego oporu, a jeżeli nie, to siłą i za wszelką cenę. Niema wątpliwości, że, czy w Chinach, czy gdzieindziej na Oceanie Spokojnym, interesy Japonii wejść w kolizję z interesami Anglii i jej zamorskich posiadłości.

Walka z Rosją była dla Japonii kwestją bytu, chociaż Japonia oświadczała wtenczas, że walczy o zagrożoną samodzielność Chin. Klęski Rosji pod Port-Arturem, Cuszymą i Mugdenem otworzyły Japonii drogę do stanowiska mocarstwa. Pokój Portsmouth (1906), chociaż korzystny dla Japonii, już nie zagroził jej drogi.

Odtąd jednak japońscy mężowie sta-

nu umieli urzeczywistnić pod pokrywką pięknie brzmiących zapewnień pokojowych niezmordowane dążenie swego narodu do hegemonji w Anglii, postępując zatem z całą przebiegłością ludzi Wschodu, jednak bez hypokryzji właściwej duchowi Albionu, Japonia złamała warunki pokoju portsmutkiego i łamie też warunki sojuszu angielsko-japońskiego, ponieważ obecne położenie Europy pozwala jej na zapewnienie sobie wszystkich, od lat trzydziestu zdobytych i wywalczonych korzyści i na utwierdzenie się w takowych. Zajmuje ona oddalone prowincje Chin i zabiera się do ugruntuowania w Chinach swej przewagi, po prostu dla tego, że nikt jej teraz przeszkodzić nie może.

Gdyby Japonia była pozostała na stopie naprężonej z Rosją, byłaby prawa Chin a także i zapewnione układami prawa obcych narodów w Mandżurji nienaruszane. Będąc jednak „w sojuszu” z Rosją, dyplomacja japońska pod wodzą ks. I o nie traciła czasu, by porozumieć się z Rosją po przyjacielsku, co do podziału własności „chorego człowieka”. To „prawie z nieprzyswoitym pośpiechem” osiągnięte porozumienie, które pokrzyżowało protest Ameryki, było z punktu widzenia japońskiego postulatem tak samo nieodzownym, jak aneksja Korei (1910) wobec szybko wzrastającej liczby ludności japońskiej (600,000 dusz rocznie). Ekspansja Japonii zwraca się więc ku niewyzyskanym źródłom północnych prowincji chińskich i ku ewentualnej przemianie takowych na własność japońską, i to jest alfa i omega polityki japońskiej.

„Azja Wschodnia, powiedział hr. Komura w parlamencie japońskim w czerwcu 1912 r., jest jedynym pewnym polem dla emigracji japońskiej. Jest ono pewnem dla tego, że tu usunięto rywalizację Rosji, bo Chiny są bezradne i że żadne mocarstwo europejskie nie jest w stanie zabezpieczenia praw Chin, ani też zasady „drzwi otwartych” inaczej, jak tylko protestami dyplomatycznymi bronić. W czerwcu 1911 r. oświadczył sir Edward Grey, że W. Brytania przyznaje, że Rosja i Japonia mają specjalne interesy w Mandżurji i Mongolji. Chociaż interesy te już wtenczas łamały warunki pokoju portsmutkiego, gwarantującego prawa Chin.

Dla celów praktycznych zastąpiono w r. 1911 porozumieniem japońsko-rosyjskim sojusz angielsko-japoński, którego warunki zasadniczo zmieniła Anglia w lipcu 1911 r. zaprowadzając klauzulę sądu rozjemczego, ażeby zapobiedz możliwości zatargu między W. Brytanią a Stanami Zjednoczonymi na Oceanie Spokojnym.

Anglia, Francja i Ameryka miedzako musiały się godzić na politykę ekspansyjną Japonii, której zapobiedz nie mogły, pocieszając się choć tem, że rozwija się ona kosztem Chin, a nie kosztem innych posiadłości na Oceanie Spokojnym. W ten sposób „przebieg” porozumienie rosyjsko-japońskie rozwiązało traktat portsmutski. Usunięto też świsstek papieru nie brutalnie, tylko z grzecznością wschodnią.

„Szczególna ironja faktów!” W r. 1901 uważano porozumienie mandżurskie Rosji prawie jako prowokację, na którą odpowiedziano sojuszem angielsko-japońskim (w styczniu 1902 r.), w dziesięć lat później Anglia i Ameryka przyjmują z rezygnacją zakaz rosyjsko-japoński zawierania umów kolejowych Chin z angielskimi i amerykańskimi kapitalistami w celu eksploatacji Mandżurji.

To jasne, że wojna europejska nastręczyła Japonii, nie obawiającej się wmięszania innych państw, sposobność urzeczywistnienia swych od lat 30 gorli-

wie pilnowanych celów. Potrzeby gospodarcze, wygórowane opodatkowanie, a także duma i ambicja rasowa pchały Japonię do łowienia ryb w mętnej wodzie Chin.

Gdyby Chiny były przyjęły protokół, który im przedstawił Hioki 18 stycznia byłoby podpisał swój wyrok śmierci i swą zależność od Japonii. Wprawdzie Neil Primrose, podsekretarz stanu angielskiego urzędu spraw zagranicznych, oświadczył 11 marca w izbie gmin, że Anglia nie ma nic przeciwko rozszerzeniu interesów japońskich w Chinach, o ile one nie naruszają interesów angielskich, ale historia Korei i Mandżurji i wystąpienie Japonii w dolinie Jangtse wykazują jasno, że wszelkie rozszerzenie wpływu japońskiego pociąga za sobą z konieczności całkowite wykluczenie interesów brytyjskich.

„Warunkowe żądania” wyżej wymienionego protokołu Hiokiego z 18 stycznia odroczoneo wprawdzie do czasu dogodniejszego. Wypływają one z ambicji politycznej i ulubionego marzenia ludu japońskiego o wielkim mocarstwie wschodniem, mogącem rywalizować z Anglią i panować na całym Oceanie Spokojnym, i wszystko wskazuje na to, że Japonia nie da się zawrócić z tej drogi i dalej będzie prowadziła politykę pokojowego zaboru Chin środkowych i południowych. Czy jej się to uda już w bliższej przyszłości, zależy to będzie od tego, jak długo będzie trwała wojna europejska i jakie będą jej wyniki.

Bland uważa interes Anglii w tych przeobrażeniach na Dalekim Wschodzie za bardzo godny uwagi, jest jednak zdania, że położenie obecne nie pozwala na zajęcie się tą kwestją i kończy uwagę, że Japonia dotychczas wprawdzie okazywała się jako przyjaciel i sojusznik Anglii tam, gdzie nie wchodziły w grę jej własne interesy żywotne, ale że i w oczach Japonii powaga Anglii, bez kwestji, wielce się zmniejszała, a to „z powodu naszych sporów wewnętrznych, naszego nieprzygotowania do wojny i naszej niezdolności zdobyć się w tym olbrzymim kryzysie, na obowiązkową formę zbrojną.”

Kronika polityczna.

Walki w Macedonji.

SALONIKI, 27 listopada. Agencja Havas donosi:

Francuzi uderzyli na Bułgarów na zachód od Kriwolaku i zdobyli wieś Brusnik. Później odparli gwałtowny kontratak nieprzyjacielski. Na reszcie frontu panuje zupełny spokój. Nadchodzą tutaj w dalszym ciągu znaczne francuskie i angielskie posiłki. Serbski minister wojny odjechał do Gwogheli.

Król Nikita w Albanji.

BERLIN, 26 listopada. Według „Berl. Tagebl.” król Nikita przenosi się do Skodaru. Jego rodzina pozostaje w Cetynji.

Kitchener w Rzymie.

BERN, 26 listopada. Kitchener, jak donosi „Secolo”, przybył dziś rano, jadąc z Brindisi, do Rzymu. W ciągu dnia dzisiejszego miał on z Sonnino rozmowę. Wkrótce pojedzie do głównej kwatery, aby konfiterować z generałem Cadorna i spotkać się z królem.

Bomby na San Giovanni di Medua.

CETYNJA, 26 listopada. Lotnik austriacki zrzucał kilka bomb na San Giovanni di Medua, podstawę zaprowianto-

wania Czarnogóry, nie wyrządzisz jednak szkód.

Pasiecz współwinien zamordowania arcyksięcia Ferdynanda.

BUDAPESZT, 26 listopada.

Do „Az Est” telegrafuje sprawozdawca wojenny Róda Róda:

Przy zajęciu Sandzaku w Serbji pozostał na miejscu tamtejszy adwokat dr. Radulowicz, znany serbski polityk. Zapoznałem się z nim i on oświadczył mi, że jako liberał narodowy, był przeciwny wojnie. Główną przyczyną wojny był Pasiecz, który także brał udział w morderstwie Serajewskiem.

„Jeżeli pan chce mieć dowody, może je pan znaleźć w belgradzkim archiwum rządowym.”

Kurs zamienny

dla wypłat do Rzeszy niemieckiej naznaczono z dniem 25 b. m. we Wiedniu 100 marek = 140 koron.

Zmiana w najwyższym dowództwie francuskim?

BERLIN, 26 listopada.

„Lokal Anzeiger” dowiaduje się z Kopenhagi, że w najwyższem dowództwie francuskim ma nastąpić zupełna zmiana.

Generalissimus Joffre zostanie mianowany kierownikiem wspólnej rady wojennej, następcą jego ma być generał Foch.

Rocznik 1917 we Francji.

BAZYLEA, 26 listopada.

Z francuskiej granicy donoszą do pism bazylijskich:

Powołanie rocznika 1917 napotyka we Francji na pewne trudności. Minister wojny zażądał naznaczenia terminu powołania na 15 grudnia, ale komisja wojenna izby postanowiła 19 głosami przeciw 16 odroczyć powołanie do 16 lutego 1916.

Ostateczne rozstrzygnięcie przysługuje plenum izby, ale zdaje się, że izba przyzna słuszność ministrowi wojny i nazaczy termin na 15 grudnia. Przeciwno temu protestują szczególnie we wschodniej Francji. Zaznaczają, że ze względów zdrowotnych byłoby niebezpiecznie powoływać wśród zimy pod broń tak młodych ludzi i proponują, gdyby rzeczywiście pobór miał nastąpić w grudniu, wysłać ich dla wyćwiczenia do południowej Francji.

Z innej strony proponują umieszczenie grup klasy 1917 w garnizonach najbliższych, ażeby rekruci pozostawali w tych samych stosunkach klimatycznych, do których są przyzwyczajeni.

Trudność komunikacji, drożyzna, nędra uchodźców w Rosji.

STOKHOLM 26 listopada. Co do nieporządków, przyznaje „Nowoje Wremja” miastu Kiszyniewowi palmę pierwszeństwa. Wszystkiego brak, szczególnie medykamentów.

Mimo wielkich lasów w Besarabji i chociaż codziennie setki wagonów drzewa przechodzi przez Kiszyniew do Odessy, pozostaje miasto bez drzewa. Dopiero z nastaniem zimy zatrudniono 20 jeńców wojennych ciągnąć drzewa dla użytku miasta, liczącego 150,000 mieszkańców.

Od trzech miesięcy tramwaje i elektrownia nieczynne, gdyż nie ma komu prowadzić maszyn: inżynierów Niemców wysłano, pozostali tylko monterzy bez nale-

żytego wykształcenia, którzy popsuli maszyny. Reperacja takowych będzie kosztować 22000 rb., prócz tego odszkodowanie dla towarzystwa belgijskiego 27000 rb. Wina tych nieporządków spada na burmistrza.

W Samarze, centrum zbożowym nad Wołgą, podskoczyły ceny pszenicy o 29%, żyta o 15%, tataraki o 150%, nafty o 50%, drzewa o 60%, jajek o 45%, mydła o 130%, zapalek o 150%, przewozu koniami o 150%.

„Ruskoje słowo“ donosi, że w Władymirze oczekują 18000 uchodźców.

PETERSBURG, 25 listopada. Dla braku węgla musiała elektrownia petersburska przerwać swą czynność. Minister komunikacji dostarczył jej 24 wagony węgla. Z powodu braku dowozu węgla z zagłębia Donieckiego położenie jest wielce krytyczne.

Obwieszczenie.

Przez rozporządzenie p. Jenerał-Gubernatora, dotyczące ruchu osobowego z dnia 10 września 1915 r., są oddane następujące przepisy o ruchu wewnątrz kraju:

1. Do każdej podróży koleją żelazną, automobilem, motocyklem, rowerem lub parowcem wewnątrz obwodu jenerał-gubernatorstwa, jest świadectwo uprawniające do podróży potrzebne.

2. Do podróży pieszej, lub wozem zaprzężonym w konie, jest wewnątrz obwodu jenerał-gubernatorstwa świadectwo uprawniające do podróży tylko wtenczas potrzebne, jeżeli podróżujący, podług przepisu, wystawionego paszportu niemieckiego, nie posiada.

Osoby, posiadające ważny paszport niemiecki, mogą zatem pieszo i koniami w całym obwodzie jenerał-gubernatorstwa, swobodnie podróżować.

Przepisy dotyczące wywozu i wwozu towarów do Łodzi (porównaj rozporządzenie Prezydenta Policji z dnia 22 października 1915 roku) pozostają przez to nie naruszone.

W związku z tym rozporządzeniem dla miasta Łodzi, powiatu łódzkiego, brzezińskiego i łaskiego

jak następuje:

Wystawienie do podróży uprawniających świadectw, odbywa się tylko w poniżej podanych miejscach:

Dla mieszkańców miasta Łodzi: w oddziale paszportowym w cesarsko-niemieckim Prezydium Policji.

Dla mieszkańców pow. łódzkiego: w komendanturze miejscowej

„Widzowie
„Tuszynie
„Zgierz.

Dla mieszkańców pow. łaskiego: w urzędzie powiatowym w Pabjanicach, w komendanturze miejscowej w Łasku.

Dla mieszkańców powiatu brzezińskiego:

w urzędzie powiatowym w Brzezcinach,

w komendanturze miejscowej w Rokicinach,

w „ „ „ w Głownie,

w „ „ „ w Koluszach

w „ „ „ w Tomaszowie.

Wnioskodawcy winni się przez świadectwo od swej policji lub władzy gminnej wylęgitymować, iż są przynajmniej od 6-ciu miesięcy stałymi mieszkańcami miasta Łodzi, lub jednego z tych trzech powiatów.

Łódź, dnia 25 listopada 1915 r.
Gubernator Wojskowy Prezydent Policji
Barth von Oppen.

Obwieszczenie.

Z powodu rozporządzenia z dnia 12-go lipca zameldowane zapasy koprowiny, mosiądzu, brzozi, cynku, cynku, aluminium, ołowiu, blachy cynkowej, białego metalu i nowego srebra, winny być w miejscach zbiorowych oddane.

Mieszkańcy przy ulicach:
Aleksandrowskiej od nr. 2 aż do granicy miejskiej (lewa strona).

Drewnoskiej od nr. 1 aż do końca (prawa strona)
Stodolnianej, Lutomierskiej, Żytniej, Nowo-Drewnoskiej, Drewnoskiej, Oficerskiej, Leśnej, Nowo-Lutomierskiej, Pryncypalnej, Wąskiej, Wesolej, Bazarnej, Rybnej, Miodowej, Ciemnej, Piwnej, Pawiej, Wróblej, Modrej Jesi, Nowej, Białej, Jakóba, Malinowej, Wołnej, Kłuckiej, Granicznej, Polnej, Felisa,

właściciele lub zarządcy tychże zapasów winni są zameldowane przedmioty jako to: statki kuchenne, narzędzia gospodarcze wszelkiego rodzaju jak n. p. kołki do gotowania i zaprawiania patelni, formy do pieczenia, miski, kołki do prania, wannę do kąpiei (z wyjątkiem wanien cynkowych), piece i wszelkie inne przedmioty, o ile możności wolne od żelaza, w czasie od piątku d. 25-go listopada aż

do wtorku dnia 30-go listopada od godziny 8-ej i pół godziny rano aż do 2-ej godziny popołudniu w śpiżnicy przy ul. Rajtera № 3 złożyć. Urządzenia kąpielowe trzeba samemu odmontować.

Za polski funt płaci się natychmiast przy oddaniu, po sprawdzeniu wagi za pokwitowaniem, następujące ceny:

zakupowane	—	—	—	—	—	35	kop.
mosiądz	—	—	—	—	—	25	„
brzozi	—	—	—	—	—	32	„
aluminium	—	—	—	—	—	55	„
nikel	—	—	—	—	—	98	„
antymon	—	—	—	—	—	15	„
cynk	—	—	—	—	—	72	„
cynk	—	—	—	—	—	12	„
ołw	—	—	—	—	—	10	„
blachę cynkową	—	—	—	—	—	7	„
biały metal	—	—	—	—	—	22	„
nowe srebro	—	—	—	—	—	82	„

Po tymże czasie jeszcze znalezione przedmioty metalowe zostaną bezwzględnie skonfiskowane a właściciele ich kara pieniężna w wysokości 3000 marek, a w razie niemożności zapłacenia za każde 10 marek jednym dniem aresztu, ukarani.

Łódź, dnia 25 listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Obwieszczenie.

Przedstawione przez właścicieli domów: Maurycyego Rosengarda przy ulicy Cegielińskiej № 15, Abrama Kiewmana przy ul. Długiej 23 i G. Weinberga przy ulicy Wschodniej 16, plany na urządzenie filtrów biologicznych, zostały na posiedzeniu Delegacji Budowlanej w dniu 24 listopada 1915 r. zatwierdzone.

Łódź, dnia 24 listopada 1915 r.
Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
v. Oppen.

Ogłoszenie.

Poszukuje się dostawców dla szpitali miejskich na chleb żytni i bułkę pszenną.

Dostawy mogą się podjąć tylko piekarze.

Zgłoszenia uprasza się składać w zaopieczonych konertach z napisem „Oferta na pieczywo“ do biura Delegacji Zdrowia przy Magistracie m. Łodzi, Mikołajewska 35.

Łódź, dnia 25-go listopada 1915 r.

Magistrat.
Delegacja Zdrowia.
Schoppen.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Wnieśliusza.
JUTRO: Maława.

Wschód słońca o godz. 7 m. 17.
Zachód „ „ „ 4 „ 11.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 760.
Na jutro spodziewana pogoda.

TEATR POLSKI. Dziś o godz. 8-ej po południu „Kościuszko w Petersburgu“ i „Car jedzie!“. — O godz. 7 wiecz. „Taniec czynowników“.

HOTEL SAVOY. Bi-ba-bo dziś zmiana programu.

WYPOŻYCZALNIE Tow. „Wiedza“ otwarte codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

I. biblioteka ul. Piotrkowska 103.

II. biblioteka ul. Targowa 59.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte w środę od godz. 4—6, w niedzielę i święta od 10-ej—1-ej.

Kronika miejska i sąsiedztwa.

Nowy przytułek dla inteligencji.

Grono osób w mieście naszym utworzyło Schronisko im. św. Jadwigi dla osób zniechęconych, pochodzących z pośród sfer uboższej inteligencji i rzemieślników. Lokal dla Schroniska wynajęty został przy ulicy Mikołajewskiej № 37. W Schronisku na razie mieścić się będzie 30 osób.

Na czele zarządu stoi ks. Cyraski, sekretarzem jest p. Edward Kulisz, skarbnikiem inż. Bronisław Jasiński. Do zarządu należą panie: Hermanowa Knotke, Ignacowa Hirsztowa i panna Zofia Weisówna, oraz panowie inż. Michał Dąbski, Arkadiusz Juskiewicz i Michał Kapuściński.

Otwarcie przytułku nastąpi w tych dniach.

Fundusze na urządzenie i utrzymanie przytułku pozyskane zostały z ofiarności obywateli miejscowych.

Kandydaci do Schroniska mogą się zgłaszać z dowodami osobistymi oraz zaświadczeniami osób znanych i wiarygodnych, do ks. Cyraskiego (Mikołajewska № 37).

Z Sekcji kobiet chrześcijańskich.

(h) Zarząd Sekcji kobiet otrzymał pozwolenie na zakup 10 skór na obuwie dla zaopatrzenia dziewcząt, znajdujących się pod opieką tejże Sekcji w ochronkach i t. p.

Gorąca praca w warsztatach szewskich, które się zajęły wykończeniem obuwia dla powyżej wymienionej dziewcząt.

Niektórzy p-wie majstrów wykończają wielką ilość obuwia zupełnie bezpłatnie.

Do komitetów tanich kuchni.

Nadesłane.
Komitet tanich kuchni na posiedzeniu w dniu 24 listopada postanowił zawiadomić zarządy tanich kuchni, że sprawozdania półmiesięczne muszą być nadsyłane komitetowi nie później, jak w trzy dni po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca.

Z uwagi, że dalsze zaniedbywanie trzymywania się tej reguły doprowadziłoby do niemożliwych rezultatów, niniejszym upraszamy prosimy W. P., aby koniecznie stosowali się do powyższej uchwały i przysyłali swoje wykazy do dnia 3-go i 18-go (łącznie) każdego miesiąca.

Sprawozdania nadsyłane po tym terminie nie będą zupełnie rozpatrywane, a tem samem i zapomoga wydana być nie może.

Przewodniczący

(podpisano) R. Gundlach

St. Zaborski.

Łódź, d. 25 listopada 1915 r.

Z Christliche Gewerkschaft.

(ao) W ubiegłą niedzielę, w lokalu kantaratu przy ul. Zawadzkiej pod № 35 na Bałutach odbyło się zebranie członków „Christliche Gewerkschaft“. Na zebraniu p. Neuman wygłosił odczyt pod tytułem „Wojna światowa a ruch robotniczy“. Drugi odczyt wygłosił p. Friedler na temat: „Czego dokonało Christl. Gewerkschaft dla swych członków w celu ulżenia nędzy spowodowanej przez wybuch wojny.“

Pod adresem T. K. O.

(kj) Przebudzenie się szerszych mas społeczeństwa polskiego i równocześnie z tem obawiająca się coraz bardziej chęć poznania literatury o czystości, chęć do czytania, szczególnie pomiędzy młodzieżą, wytknęło na powiększenie się liczby czytelników w istniejących bibliotekach do tego stopnia, że niektóre z tych ostatnich, jak np. tow. ośw. „Wiedza“, wstrzymały zapisy nowych grup.

Towarzystwo Krzewienia Oświaty jednak, nie bacząc na ten napływ nowych czytelników, nie powiększyło czynnych dni w swych bibliotekach, które i obecnie otwarte są tylko dwa razy tygodniowo: w środy od 5—7 i w niedziele od 10—12 rezultatem czego jest natłok publiczności.

Pożądaniem więc jest bardzo, by T. K. O., mając na względzie wygodę czytelników, powiększyło liczbę dni czynnych w swych bibliotekach.

Z wydz. Domu Ludowego.

(h) Na kursy wieczorowe przy Domu ludowym uczęszcza obecnie 308 osób na 28 grup: 7 grup żyd., 2—hebrajskie, 4—polskie, 4—niemieckie, 5—arytmetyki, 1—historia żyd., 1—literatura żyd., 1—geografia i 1—historia kultury.

Kursy wieczorowe posiadają trzy oddziały. Kurs każdego oddziału trwa pół roku.

Jak się dowiadujemy rada pedagogiczna nosi się z zamiarem urządzenia dla uczniów pogadanek przyrodniczych i demonstrować takowe obrazami jak również ma wydać książkę naukową w języku żydowskim dla dorosłych.

W tym celu w tych dniach ma być zwołana konferencja wszystkich nauczycieli języka żydowskiego wspólnie z kilkoma znanymi pedagogami. Na konferencji tej rozważane będą różne ważne wnioski.

Ze składnicy paszy.

(a) Zarząd składnicy paszy przy ul. Andrzeja pod № 7 posiada na składzie tylko siano, płatki kartoflane i otręby.

Owsa i otrąb obecnie nie wolno do miasta przywozić, otręby w składnicy stanowią resztkę dawnych zapasów. Każdy właściciel inwentarza, chcący nabyć paszy w składnicy, musi podać ilość posiadanych koni, które są zarejestrowane w spisach Delegacji rekwiizycji koni.

Jeżeli dany koń nie jest pomieszczony w tych spisach, to właściciel nie otrzyma dla niego paszy dopóki, dopóki go nie zarejestruje i nie przedstawi kartki z delegacji rekwiizycji koni.

Dla otrzymania paszy dla rogowiczy, właściciel inwentarza musi przedstawić kartkę z zaświadczeniem o ilości posiadającego inwentarza, wydaną przez gospodarza. Biuro składnicy otwarte jest codziennie od godz. 8 rano do 1 po poł. i od 3 do 7 wiecz.

Ceny na sprzedawaną paszę są następujące:

Za centnar 120 funtowy siana 3 rb. 30 kop. lub 4 mk. 95 fenigów; za pud płatków kartoflanych 2 rb. 66 i 1/2 kop. lub 4 marki; za centnar 100 funtowy otrąb 9 rb. 50 kop. lub 14 mk. 25 fenigów.

Składnica pozostaje pod zarządem członka Delegacji zaprowiantowania miasta radnego, p. Drozdowskiego.

Niewłaściwość.

Przy zbliżeniu ulic Mikołajewskiej i Pałazu Meyera, przed domem dawnej poczty, od tygodnia postawiono zagrody w celu jakoby zabezpieczenia przechodniów od niebezpieczeństwa, grożącego wskutek nagromadzonego na gzymsach dachu tego domu zasnieżyonych.

Jest to niewłaściwe. Jeśli śnieg grozi upadkiem, należy go usunąć, a nie zagrażać przejściu i zmuszać przechodniów do schodzenia z chodnika i brnięcia po błocie. Zwracamy na to uwagę władz miejskich.

Z ruchu ulicznego.

Wobec tego, że większość ulic w mieście naszym posiada nadzwyczaj wąskie chodniki, które — oprócz tego — są swykłe pełne dziur i wybojów, utrudniających prawidłowy ruch pieszy, należałoby wprowadzić u nas pewne reguły dla tego ruchu. Dotychczas publiczność nasza ma zwyczaj spacerowania po chodnikach bezładnie, przeszkadzając sobie wzajemnie, popychając się i deptając sobie po piętach. Wszelkich tych niedogodności moglibyśmy uniknąć, gdyby przechodnie wdrożeni zostali do chodzenia — w zmiarę prawą stroną odnośnego chodnika — prawym chodnikiem ulicy.

Wychodziłoby tak, że spacerowicz, dążący np. ulicą Piotrkowską w stronę Górny go Rynku, szliby chodnikiem po stronie numerów nieparzystych, powracaliby zaś stamtąd w stronę Nowego Rynku — chodnikiem po stronie numerów parzystych. Tym sposobem uniknięto by owej mieszaniny i wzajemnego tłoczenia się.

A że nasza publiczność niechętnie stosuje się do takich porządków, proponujemy, aby władze miejskie — wobec zaprojektowanej zmiany tablic z nazwami ulic — jednocześnie z wywieszeniem nowych tablic pomieściły obok tychże także tablice z wyrażeniami w tym względzie przepisami o ruchu pieszym na chodnikach, z zastrzeżeniem, iż przechodnie, chcący iść w stronę przeciwną ruchowi ulicznemu, winni albo schodzić na ulicę, lub też przechodzić na przeciwległy chodnik. Rozumie się, iż na opornych i psotnikach, nie stosujących się do przepisów, winna być naznaczona jakaś grzywna, co do wysokości której należałoby zrobić wzmiankę w napisach ulicznych. Przy wprowadzeniu podobnego porządku w ruchu ulicznym, miasto nasze skorzystałoby bardzo wiele.

Lista sklepów.

którym Delegacja zaprowiantowania miasta dostarczyła cukier. Te sklepy obowiązane są sprzedawać farynę po 28 kop., a w kawałkach po 34 kop.

D

48. Działowski Herszl, Aleksandrowska 72.
49. Dering Robert, Aleksandrowska 54.
50. Danecki Jan, Aleksandrowska 94.
51. Danielak Helena, Cegielińska 51.
52. Dąbrowska Aniela, Juljusza 11.
53. Doktorczyk Abram, Kamienna 16.
54. Druse Adolf, Piotrkowska 93.
55. Drewitz Edward, Przędzalniana 56.
56. Dziwińska Stefania, Ruda Pabjanicka.
57. Dinetmann Naftal, Rokicińska 27a.
58. Dziewieński Herman, Zielona 42.
59. Doehring Rudolf, Sporna 28.
60. Dratwiecki Andrzej, Słowiańska 20.
61. Druker Mozes, Średnia 2.
62. Dorembs Motel, Targowa 63.
63. Dobraszek, Widzewska 86.
64. Dawidowicz Temer, Wschodnia 35.
65. Donski D., Wschodnia 25.

E

66. Ellbaum Icek, Konstantynowska 48.
67. Epstein Chil, Południowa 1.
68. Erstling Otto, Szosa Pabjanicka 16.
69. Engel Abram, Rzgowska 76.

F

70. Freind Moritz, Cegielińska 41.
71. Frenkel Beila, Cegielińska 46.
72. Felisiak Józef, Szosa Karolewska 28.
73. Frenkel Jakób, Łagiewnicka 37.
74. Frey Antoni, Magistracka 14.
75. Fabiszewicz L., Konstantynowska 150.
76. Fiszer Robert, Konstantynowska 67.
77. Frenkiel Rubin, Przejazd 50.
78. Fritsche Karol, Przejazd 66.
79. Fitz Julia, Południowa 24.
80. Flanzbaum Margoli, Zielona 5.
81. Fischel Soel, Rzgowska 37.
82. Flak Icen, Zielony Rynek 9.
83. Fliederbaum H., Zielony Rynek 10.
84. Fischau Abram, Wólczńska 159.
85. Falbe August, Spacerowa 2.
86. Fienke Hulda, Widzewska 45.
87. Friedman Szimsze, Widzewska 99.
88. Flanzbaum Abram, Rybna 15.

G

89. Grzesiakowska M., Benedykta 18.
90. Grünberg N., Brzezińska 19.
91. Goldwasser Berek, Cegielińska 29.
92. Guze Amalia, Cegielińska 85.
93. Gertler Taub, Jakóba 6.

94. Grün Raszka, Konstantynowska 4.
 95. Grünberg S., Długa 14.
 96. Gaganaszewski M., Konstantynowska 13.
 97. Grünberg Freida, Główna 63.
 98. Guft Luiza, Gubernatorska 19.
 99. Gottlieb Szymon, Lutomska 6.
 100. Goldfarb Szmul, Lutomska 11.
 101. Goldfarb Chil, Lutomska 19.
 102. Gosiowski Jan, Miynarska 33.
 103. Gottlieb Benjamin, Mikotajewska 61.
 104. Goldberg Jakób, Kamienna 4.
 105. Guttermann Izr., Konstantynowska 30.
 106. Geel Izrael, Przejazd 55.
 107. Gottesgnaden Józef, Przejazd 68.
 108. Grzywacz Moszek, Piotrkowska 88.
 109. Grodzicki Henryk, Promyka 43.
 110. Grünwald Ajzyk, Zagajnikowa 5.
 111. Goldmann Mendel, Zgierska 73.
 112. Gebauer Paulina, Zgierska 112.
 113. Grün Aleksander, Ruda Pabjanicka.
 114. Grünsmann Józef, Zgierska 138.
 115. Grünbaum Jakób, Radwańska 40.
 116. Grzybowski Ignacy, Zakątna 79.

Zapopatrywanie Łodzi w mięso.

Bracia Frankowscy z Poznania przedłużyli jeszcze na 2 miesiące kontrakt na zapopatrywanie Łodzi w mięso.

Szkolnictwo w Konstantynowie.

(a) Dzięki zabiegom wójty, p. Teodora Majznera, w Konstantynowie czynne są 4 szkoły elementarne miejskie.

Jutro, w poniedziałek, uruchomiona zostanie piąta szkoła elementarna żydowska. Na stanowisko nauczyciela mianowany został syn miejscowego przemysłowca p. Grosbardt. Starszym nauczycielem w Konstantynowie jest p. Filip Lebkowski. Kierownictwo szkoły miejskiej we wsi Srebrna powierzono pannie Morawskiej. Otwarta również została szkoła wiejska w Mirosławicach, gdzie na nauczycielkę powołana została panna Łagowska z Łodzi. Ponieważ gmach szkoły wiejskiej w Krzywcu podczas bitwy pod Łodzią został zupełnie zrujnowany przez pociski artyleryjskie, przeto na szkołę wynajęto lokal w domu kolonisty.

Na stanowisko nauczycielki szkoły niemieckiej w Krzywcu powołana została panna Braun z Łodzi. Wykłady w tejże szkole rozpoczynają się w poniedziałek dnia 29 listopada.

Teatr i muzyka.

„Potasz i Perlmutter”, komedia w 3-ach aktach z życia Żydów amerykańskich przez Glassa.

(M.) Już trzecią z kolei farsę wystawia obecnie Teatr Polski. Po „Pannie Ziucie—mojej żonie” i „Tańcu czynowników” wczoraj weszli na scenę panowie „Potasz i Perlmutter”. A przywędrowali oni do nas zdaleka bardzo, bo aż z drugiej półkuli, gdzie przez wiele wieczorów na deskach teatrów żargonowych święcili tryumfy, niecząc wybuchy bezustannego śmiechu.

W tej wędrownie dalekiej i długiej stracili pewnie owi dwaj współnicy, właściciele domu handlowego Potasz i Perlmutter, niemal na swoistym żydowskim dowcipie, który w żargonie powstaje jakby z niczego, z intonacji, z gry słów, z nieoczekiwanego koziółka językowego, ale za to zyskali nieco na kulturze, umiarze, na pewnego rodzaju delikatności, brak której często bardzo w tyśiącznych niewybrednych farsach żydowskich zastępuje humor.

Panowie Potasz i Perlmutter są śmieszni i bawią sobą publiczność. Ich kłótnie, wymowy, kłopoty, troski, wzajemne przekleństwa, obrazy i przeprosiny, ich poczciwość wreszcie i dobroć mają w sobie dość komizmu, by można się było w przeciągu całego wieczoru śmiać z nich. A to chyba dla farsy wystarczy. Nie idzie wszak o to, ile w tem jest prawdopodobieństwa, prawdy, możliwości, skoro zawiątkania są same przez się śmieszne, a typy obu współników stworzone ku ucieście i wesołości widzów.

Jeśli idzie o wzajemny stosunek panów Potasza i Perlmuttera, o tę nadzwyczajną harmonję, panującą w ich „interesie”, a będącą nieprzerwanym paroksyzmem swarów, to takich współników znajdziemy blisko siebie w Łodzi, na każdej ulicy, ba w każdym domu pewnie. Jeśli jednak zechcemy znaleźć wśród naszych najbliższych poczciwość i dobroć Potasza i Perlmuttera, to lepiej jest, gdy szukać jej będziemy... w Ameryce, gdzie, podobno, jeśli wierzyć autorowi farsy, ona istnieje i jest możliwą. W każdym razie nawet i Glass dwie te rzadkie a cenne zalety uczynił tematem farsowym, nadając im charakter śmieszności i karykatury.

Panowie Potasz i Perlmutter prawie ani na chwilę nie schodzą ze sceny. Oni są ciągle, zawsze i wszędzie, nie ma ani jednego konceptu bez nich, ani jednej zabawnej sytuacji. Są oni nerwem farsy, jej komizmem, jej życiem.

Role obu tych współników odegrali pp. Szejer i Machalski. I musieli być chyba zadowoleni z swej gry, skoro raz po raz rozlegały się w teatrze wybuchy śmiechu, zaś oklaski huczały, nie tylko po każdorazowym opuszczeniu kurtyny, lecz nawet przy otwartej scenie. Obaj aktorzy grali bez zarzutu, dając sylwetki pełne komizmu i humoru.

Wszystkie inne osoby farsy, tak ze względu na nieumiejętność przystosowania się do tempa farsy, nadanego przez pp. Szejera i Machalskiego, do ich żywości, bezustannego ruchu, jak i z powodu dość niewyraźnego nakreślenia ich przez p. Glassa, zeszły wczoraj do roli bezwrażliwych epizodów. Śmieszyl publiczność i zajmowali ją jedynie cni panowie Potasz i Perlmutter. Żaden z aktorów pozostałych (za wyjątkiem może pana Woskowskiego) nie umiał wysunąć się, wybić i ściągnąć na siebie trochę więcej uwagi rozbawionej publiczności. To samo powiedzieć można i o paniach, biorących udział w farsie wczorajszej.

Z żywych manekinów jedynie Miss de Van (p. Morska) może być z powodzeniem przenoszona w tak solidnej firmie, jak „Potasz i Perlmutter” w Nowym Jorku.

NADESŁANE.

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Zarząd Ł. O. S. ma zaszczyt podać do wiadomości Sz. Publiczności, że najbliższe koncerty Symfoniczne (**Abonamentowe**) odbędą się w następującym porządku:

I) 1915 r., Grudnia d. 6:
 Dyr. **Tad. Mazurkiewicz**.
 Solista: **Prof. Michał Zadora z Berlina (fortepian)**.

II) 1915 r., Grudnia d. 13:
 Dyr. **Al. Turner**.
 Solistka: **Margot-Kaftal z Warszawy (śpiew)**.

III) 1915 r., Grudnia d. 20:
 Dyr. **Zdzisław Birnbaum**,
 Dyr. b. Filharmonji i Opery w Warszawie.

IV) 1915 r., Grudnia d. 27:
 Dyr. **Tadeusz Mazurkiewicz**.
 Solistka: **J. Nina Familjerówna z Warszawy (fortepian)**.

V) 1916 r., Stycznia d. 6:
 Dyr. **Bronisław Szulc**.
 Dyr. b. Filharmonji w Warszawie.
 Solista: **Frenkiel, Hilelmi wirtuoz-skrzytek z Warszawy**.

VI) 1916 r., Stycznia d. 13:
 Dyr. **Tad. Mazurkiewicz**.
 Solista: **Prof. Ernest Donnanyi z Berlina (fortepian)**.

Abonamenty na wyżej wymieniony cykl koncertów są do nabycia w Biurze Koncertowym, Friedberg i Koc. Piotrkowska 90.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

27 listopada.—Urzędowo.

Na frontach zachodnim i wschodnim niema wydarzeń ważniejszych.

Z widowni bałkańskiej.

Wojska austriacko-węgierskie oczyściły z nieprzyjaciela obszary na południowym zachodzie od Mitrowicy do odcinka Kliny.

Liczba jeńców wziętych pod Mitrowicą i w Mitrowicy wzrosła o 1700. Na zachodzie od Prisztiny, zajęły wojska niemieckie wyżyny na l-wym brzegu Sytnicy. W ręce nasze wpadło dalsze 8000 jeńców.

Na południu od Drenicy przekroczyły wojska bułgarskie ogólną linję Góles—Stimlja—Jezierce—Ljubotin.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 27-go listopada:

Z widowni rosyjskiej.

Nic nowego.

Z widowni włoskiej.

Ogień artyleryjski i działalność

zaczepna włochów, rozszerzyła się wczoraj na cały front pobrażny. Odparto natarcia na stanowiska nasze na Mrzli Vrh i na południu od tej góry, z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, częściowo w walce ręcznej, po części zaś przed przeskodami. Przed przyczółkiem mostowym Tolmeinu, artylerja nasza nie pozwoliła na jakiegokolwiek usiłowanie natarcia. Włosi natarli doremnie pod Plawą. Najgwałtowniejszymi były walki pod goryczyjskim przyczółkiem mostowym. Pod Oslawiją, odparli krwawo sześć natarć nieprzyjacielskich, oddziały dalmatyńskiego pułku piechoty Nr. 22. Takiegoż losu doznały natarcia na Pwme i wyżynę Podgorę. Miasto Gorycja podlega trwałemu ogniewi z dział ciężkiego kalibru.

Jeden z lotników naszych strącił nieprzyjacielski dwupłatowiec, który spadł w San Lorenzo di Mozzo, gdzie go rozstrzelano.

W skrawku płaskowzgórza Doberdo zakończyła się bitwa na północnym zboczu Monte San Michele, zupełnym utrzymaniem frontu bojowego. Na południowym stoku góry, powstrzymano napastniczy ruch nieprzyjaciela, już ogniem działowym.

Z widowni południowo-wschodniej.

W obrębie Cajinicy i w Sandzaku, Nowym Bazarze, jest położenie niezmienione. Na Suchej Planinie, na zachodzie od Mitrowicy, odrzuciły wojska nasze serbów ku granicy czarnogórskiej. Co godzinę zwiększa się liczba jeńców.

W Mitrowicy zabrano od zdobycia miasta, 11.000 żołnierzy serbskich i 3500 jeńców cywilnych obwiązanych do służby wojskowej. Pod Prisztiną pojmano ponownie 800 jeńców. Daleko za frontem armji chwytła się wiele rozproszonych.

Zastępca szefa sztabu generalnego
 Hoefler, marszałek polny porucznik

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 27 listopada. Sprawozdanie urzędowe z dnia 26 listopada:

Około wieczora usiłowali Niemcy ruszyć ku Kemmen (na południowy wschód od Tuckum), wszakże ich odparto.

W okolicy Smorgoni rozpoczął przeciwnik na kilku miejscach gwałtowny ogień artyleryjski.

Na południowy zachód w okolicy Pińska, na prawym brzegu Strumena, uderzył nieprzyjaciół na wieś Komorę (14 km. na wschód od jeziora Nobe), atoli został odparty. Po szeregu walk wieś pozostała w naszych rękach.

Walka w okolicy gospodarstwa Bersemünde wczoraj przez cały dzień toczyła się bezskutecznie dla jednej i drugiej strony. Pod wieczór walka stała się mniej zaciętą.

W walkach pod wsią Minzyny (8 km. na północ od Widzów, 45 km. na południe od Dźwińska) wojska nasze zajęły las na południe od wsi.

Na części frontu od zatoki ryskiej do Prypeci nad Styrem panuje spokój. W okolicy na zachód od Olyki (35 km. na wschód od Łucka, pomiędzy Równem i Łuckiem) usiłowal nieprzyjaciół posunąć się, lecz, rozwijając się, został zatrzymany i cofnął się w swoje pierwotne pozycje.

Zamiar zaatakowania wsi Janówki, na północny wschód od Buczacza, także był bezskuteczny. Na reszcie frontu na południe od Czarłoryska i na galicyjskiej widowni wojny panuje spokój. Na Kaukazie żadnej zmiany.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Racz pan umieścić te słów kilka na szpaltach pańskiej Gazety:

Oto w nowo założonej taniej kuchni przy ulicy Radwańskiej pod Nr 47, od czasu jej założenia bywają wydawane, na każdą markę, ćwierć-funtowe kawałki chleba,

HOTEL RZYMSKI

Warszawa Nowo Senatorska 1.
 po gruntownym odświeżeniu
ZOSTAŁ OTWARTY.

które ważą tylko 4 funty. Można by to wybaczyć, gdyby Zarząd owej kuchni nie posiadał wagi. W pierwszych dniach rozdawnictwa chleba rozważano 1/4 funtowe kawałki, w następnych dniach, gdy liczba gości się zwiększyła, waga ze stołu znikła i chleb od tego czasu jest wydawany na oko. Ileż to funtów chleba nie otrzymali robotnicy? Gdzież ten chleb się podziewa? Wynędniali robotnicy, którzy przychodzą do owej taniej kuchni po dwie sześciogroszowe porcje, mogliby otrzymać w innych kuchniach 6 groszową porcję objętości tutejszych dwóch porcji, jednakże tego nie czynią głównie dla tego, że w innych kuchni w pobliżu niema, a ów chleb, to jedyną ćwierć funta, jest całym ich pożywieniem.

Żądamy aby ci, do kogo to należy, wdali się w tę sprawę, aby w przyszłości nie było podobnego okpiwania naszych żołdaków.

Władysław Maras

Radwańska 51,
 w imieniu Robotników.

Łódź, 25 listopada.

* * *

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym mamy honor jaknajprzejmiej prosić Sz. Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie w swym poczytnym piśmie następującej wzmianki:

Od pewnego czasu odwiedza lokale publiczne jakieś inwident i sprzedaje bilety na loterię fantową, która ma być niby urządzoną na rzecz naszego chóru.

Zaznaczamy, że żadnej loterii fantowej nie urządzamy, a ów pan jest zwykłym szantażystą.

Dziękując z góry Sz. Panu Redaktorowi za pomieszczenie powyższej wzmianki pozostajemy

z wysokim szacunkiem i poważaniem
 Zarząd.

Jednostka wobec narodu

i jednostka wobec życia w poezji naszej trójcy romantycznej.

I.

Dawna, bardzo piękna, bardzo smutna i bardzo zarazem słoneczna bajka o dziwnym końcu naiwnego mędrca, który chciał sobie i ludzkości przypiąć skrzydła.

Ikar, który wzbija się pod obłoki i siłą fizycznego życiowego prawa, pada na ziemię okrwawiony, złamany, aby się więcej nie podnieść.

Dwaj bohaterzy ludzkości, dwaj potężni apostołowie dobra i mądrości: Prometeusz i Ikar, giną, ukarani przez mściwych bogów za to, że chcieli swym współpracownikom dać jeszcze coś ponadto, co im skąpa natura wyznaczyła.

Smutna i tak codzienna prawda!... Rwiemy pęta, któreśmy skuci i albo ginimy z wyczerpania, albo też rani nas śmiertelne ostatnie ogniwo, któreśmy rozkuć już zdążyli.

A jednak—choćby ginimy—rozkuwamy się ustawicznie!...

Tak, rwiemy pęta, któreśmy skuci wszelkie możliwe, a częściej jeszcze, niemożliwe obowiązki; rwiemy je w życiu i w sztuce. Rzecz prosta: żaden artysta, trzymający rękę na pulsie drgnień ludzkiej duszy, nie powstrzyma się od tego, a eby uplastyczyć sztukę swego kunsztu te wielką, tak bardzo ludzką i tak bardzo silną tęsknicę do pełni życia...

Tak, żaden. Bo już nawet u wielkich tragików staro-greckich spotykamy bohaterów, których konflikty wewnętrzne są niejasnym zaczątkiem walki psychologicznej pomiędzy obowiązkiem życia realnego, a dążeniem czysto naturalnym postaci literackich późniejszych epok. Właściwie bowiem dopiero Shakespeare pokazał nam w przeciwieństwie do pseudo-klasyków w całej pełni człowieka rzeczywistego z jego bogactwem konfliktów psychologicznych. U Shakespeare'a też dopiero widzimy owe konflikty genetyczne usprawiedliwione i zanalizowane; konflikty, oparte na walce obowiązku z pragnieniem życia („Romeo i Julia”, „Lady Makbeth”). Właściwie jednak dopiero Jerzy By-

ron konflikty te obiera za tło do całej swej twórczości artystycznej, dając w bohaterach swoich świata i literaturze przepyszną galerię typów, które, gnane nieprzewidywalną tęsknotą poznania życia w całej pełni, zrywają pęta obowiąz- ków, nałożonych przez istniejący ustrój społeczny. Rzecz inna, że omawiany konflikt wewnętrzny bohaterów byronow- skich, zarówno, jak i nawet tęsknota do życia w utworach genialnego poety-ku- ternogi, nie jest dla czytelnika zbyt wi- doczna, ani rzucająca się w oczy—jest to wynikiem sposobu charakteryzowania przez Byrona bohaterów swoich, który ich psychikę genetycznie nie rozwija i nie usprawiedliwia, lecz daje nam ją poznać jedynie na mocy ich postępów, już urzeczywistnionych.

W całej jednak literaturze europej- skiej konflikt ten, podawany w jakiej bądź formie, jest mocno, że tak powiem, schematyzowany i dopiero polska literatura romantyczna daje mu pod- kład wybitnie patriotyczny. Rzecz pro- sta, piśmiennictwo kraju, który urucił swą niepodległość polityczną, tak świet- ną i tak bogatą, oddaje w pierwszym rzędzie narodu swego najbardziej ży- wotne, najbardziej intensywne pragnie- nie—odczekań za wszelką cenę („Z Bo- giem lub choćby mimo Boga!..” Adam Mickiewicz) utraconej wolności.

Pragnienie owo, to wielkie święte dążenie, obiera sobie polska literatura romantyczna za podstawowe tło wy- kazań dzieł najsłynniejszych swych przedstawicieli. To też pierwiastek pa- triotycznego bólu, patriotycznego na- dziej i patriotycznego obowiązku prze- wija się po przez wszystkie wydatniejsze utwory romantyzmu polskiego przecho- dząc niezmienione fazy rozwojowe, z

wreszcie w czasach najnowszych znako- miecie jedynie w twórczości dwóch naj- potężniejszych koryfeuszów naszego neo- romantyzmu: Wyspiańskiego i Żerom- skiego.

Trzymając się granic tematu, tezę naszą rozpatrywać będziemy jedynie w zakresie czystego romantyzmu, a raczej w osobach trzech jego głównych przed- stawicieli: Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Tembardziej, że w boha- terach 3-ich zasadniczych utworów tych wielkich poetów znajdziemy znakomity genetyczny i psychologiczny ciąg roz- wojowy, świetnie pogłębiający zrozumie- nie rozpatrywanego przez nas konfliktu.

Temi trzema bohaterami, pozosta- jącymi z sobą z bliskim pokrewieństwem, są: Konrad Wallenrod, Hordjan, Iryd- jon; im tedy przeznaczyć musimy naj- więcej uwagi. Nie obejdzie się jednak bez tego, abyśmy nie wspomnieli zara- zem innych postaci twórczości roman- tycznej, przedstawiających dla tematu naszego niewątpliwie interes.

Rozpatrując je w porządku chro- nologicznym, zacząć musimy od Mic- kiewicza. Ten — jeśli nie największy mocą słowa — to w każdym razie naj- większy mocą ducha, a nawet mocą umy- słu z pomiędzy naszej trójcy roman- tycznej, podaje nam konflikt obowiązku narodowego z pragnieniem pełni życia w formie—zdaje się — genetycznie naj- bardziej uzasadnionej. Z jego okresu byronowskiego zwrócić główną uwagę na- leży na Grażynę i Konrada Wallenroda.

D. c. n.



Ilustrowane Kalendarze Miarki na rok 1916.

**KALENDARZ MARJAŃSKI KALENDARZ NARODOWY
KALENDARZ POOSZCZEPNY KALENDARZ ROL. HAND.**

Książki do nabożeństwa, książki treści religijnej oraz wszelkie inne wydawnictwa zakupi Pan korzystnie do 1/2 ceny sprzedawcy w urzędzie han- dlowym (Antenne Handelsstelle) w Łodzi.

Resztelną usługę. Wysoki rabat.
Żadaj Pan naszych wzorów i katalogów. Wydawnictwo dzieł ludowych.

Największa polska fabryka książek do nabożeństwa.

R. Miarka Spółka. Mikoł. Nicola Oberschlesien.

ZGIERSKI
SKŁAD
sukna i koron

Najświeższe i najmodniejsze
Sezonowe desenie
w jesiennych i zimowych
materiałach na eleganckie
ubrania, spodnie, palta i
kostiumy damskie
nadeszły i sprzedaje się po przyste-
pnych ale stałych cenach.
!!! Specjalna detaliczna sprzedaż!!!

Karpowski i Kapłun
Piotrkowska 37
SKŁAD
w podwórzu na prawo.

163 Król. Loteria Saska

$\frac{1}{1}$ $\frac{1}{2}$ $\frac{1}{3}$ $\frac{1}{10}$
50 — 25 — 10 — 5

Ciągnięcie 1-cj klasy 8-go i 9-go grudnia.

B. Strickermann
= Kgl. LOTERIE KOLLEKTION =
LEIPZIG, Bayersche Str. 6.

TELEGRAM!!! TELEGRAM!!!

Ważne dla właścicieli domów
NOWE SZYLDY DOMOWE wykonywa
= i przerabia stare szyldy i latarnie =
Zakład grawerski i
fabryka znaków
D. STANGE
83 PIOTRKOWSKA 83 (sklep frontowy).

Niniejszym podajemy do ogólnej wia-
domości, że STOŁOWNIA nasza prze-
niesioną została z ul. Spacerowej 21
na ul. Piotrkowską 224. i wydaje o-
biady po 30 i 45 kop.

Zarząd
Taniej Stołowni Polskiej
dla Inteligencji.

DRZEWO

do palenia w naj-
lepszym gatunku,
bardzo suche na
wagon i na pudy.
Dostać tanio u
Szlamy Goldkorna
ul. Piotrkowska № 38.

Akuszerka
R. PIPIKOWA

z dypl. Ces. Akademii w Petersburgu
praktykująca 25 lat.
Ul. ANDRZEJA 39 m. 10
= przyjmuje od 12 do 5 po poł.



Przymusowa licytacja.

W poniedziałek, d. 29 listopada 1915 roku
sprzedam przez licytację za gotówkę:
o g. 10 rano przy ul. Nawrot 54
10 par dzieciennych bucików, 7 par rozmaitego obu-
wia, 6 par rannych pantofli, 1 sztukę skóry gemzo-
wej, 1 oszkloną szafę do obuwia.

Blazyczek
Komisarz sądowy w Łodzi.

Niezawodny środek!!!
Prospekty gratis!

„Regenerator”

Usuwa bezpowrotnie łupież, swędze-
nie skóry i liszaje. Wzmocnia cebulki
włosowe prz. co wywołuje porost
włosów. Używać powinien każdy
jako środek dezynfekujący skórę.

Hurtowa i detaliczna sprzedaż Tow.
Ak. L. Spiess i Syn, Piotrkowska 107.

Karakuty

(imitacja)

Niczem nie różniące się od prawdziwych na palta
damskie i męskie, są okazje do nabycia po
bardzo niskiej cenie. Piotrkowska 103
prawa oficyna 2-gie wejście parter.

Aparaty fotograficzne

okazyjnie do nabycia: for. 50 × 60
cm., 24 × 30 cm. i 18 × 24 cm. z
kasetami rolowymi, w zakładzie fo-
tograficznym ul. DZIELNA Nr. 13.

PRAWNY KONSULENT

ALEKSANDER V. GERSDORF

ulica PIOTRKOWSKA Nr. 84

udziela porady prawne, skutecznie poda-
nia do wszelkich Władz, skargi do sądów
i sporządza tłumaczenia.

Biuro czynne: od 9 do 7.

MYDŁO

Częstochowskiej firmy Driehas & Fischel i za-
graniczne, oraz mydło szare (Oleiseife).

Piotrkowska 25 w podw. na lewo.

Lekcji gry fortepianowej

metodą ułatwioną
udziela doświadczona nauczycielka
zostać można od 2 i pół do 4 i pół
Szkoła 17 m. 6, 1 piętro.

Fotografie

do paszportów wykonywane szybko i ta-
nio na ul. Długiej № 4 z frontu.
Uwaga: chodźcie fotografować do domu.



Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Pofudniowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów
(kosmetyka lekarska),

weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich - Hata
„606” — 914 (wśródrynie). Leczenie elektry-
cznością, elektroizją (usuwanie szpeczących
włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia).
Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Powrócił

Dr. Rosenblatt

spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 33.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

od godz. 9 — 1 i od 6 — 8 dla Pań 5 — 6

Dr. Littauer

Choroby skórne, weneryczne i dróg
moczowych

Cegielniana № 6.

Przyjmuje 8—10 r. 3—6 po poł.

Fierwsza

+ chrześcijańska lecznica +
chorób zębów i jamy ustnej.

teraz Ewangelicka 2 róg Piotrkowskiej 144.

Najlepsze ZEBY sztuczne i plombi

Porada od 50 f. od 9 r. do 7 wiecz.

FELCZER z BUSKA.

z długoletnią praktyką szpitalną
= św. ŁAZARZA =
przyjmuje codziennie i udziela porad.
Aleksandrowska 37 i p. Kaszyński

OGŁOSZENIA DROBNE:

„ALA” enkalyptusowo-mentolowe
pastylki, niezastąpione przy
kaszlu i chrypce.
Dostać można w aptekach
większych składach aptecz-
ni

poieca apteka W. Danieleckiego,
Piotrkowska 127.

A. A. A. M maszyny do szycia kupuje. Ła-
giewnicka 81 m. 8.

Aby przetrwać

czas ciężki trzeba korzy-
stać z każdej taniej okazji,
taką znajduje Sz. P. teraz
w firmie Szmechli i Rozner
Piotrk. 101 tam sprzedaje
się bardzo tanio. Pal a dam-
skie rb. 12,50. Spódniczki
3 rb. 40 kop.

**A! Ceny hurtowe resztki na ubrania, palta dam-
skie męskie i dziecięce, chustki i kołdry**
Piotrkowska 34 front drugie piętro.

Biedny ojciec licznej rodziny pozbawiony zupełnie
wszelkich środków, prosi szlachetnych pracodaw-
ców o jakiegokolwiek zajęcie dla umożliwienia mu
przeżycia ciężkich dni nędzy. Adres: ul. Senatorska
15 m. 6, na dole.

Bardzo ważne dla szewców i treparzów. Tran-
sport skóry brązowej i czarnej, w dużych
kawałkach bardzo tanio do nabycia Widzewska
40 m. 10.

Dobłą maszynę do szycia najtaniej kupić mo-
żna ulica Brzezińska 10 m. 9. Plac.

Drzewo na wozy i pudy do sprząkania.
Obejrzeć można ul. Nowo-Engie-
wulka 14 od 9 do 11 rano dom Friedenstaba.

Futro damskie tanio sprzedam Gł. wna 47 m. 6.

Kupuję kwity wszystkich lombardów, płacę najlepsze
ceny, sprzedaję złoto, srebro, różne zegarki, wyro-
by futrzane i lokciowe towary. Piotrkowska 33 Goldin,
biały sklep, front.

Kupię wózek lekki, używany. Przejazd 20.
Stróż wskaze.

Potrzebny furman do jazdy asenizacyjnej obe-
znany z maszyną. Murwiska 36.

Parniki do kartofli wyrabia G. O.
Kühn, Łódź, ul.
Zgierska 56.

Powinno siwkowe, jabłkowe i miod w do-
brym gatunku jest do nabycia Pańska № 39
(Zielony Rynek) Mleczarnia.

Pakietko ciepłe z swiwy karakulowym kołnierzem
z takąż czapką z pięcioletniego chłop-
ca w zupełnie dobrym stanie, tanio do sprze-
dania. Tamże czarny aksamiitny płaszcz na wo-
cie z osmioletniej dziewczynki. Wiadomość w
redakcji.

Potrzebny uczeń do zecerai. Zgłaszać się do
Red. Gazety Łódzkiej.

Stroż potrzebny do dużego domu Przejazd 88
w Restauracji.

Stare monety i medale ku uję i sprzedają
zawsze. Długa № 103 mieszk. 11.

Student ostatniego kursu prawa i literatury
francuskiego uniwersytetu, atiturant
polskiej szkoły handlowej, udziela lekcji. Specjal-
ność język francuski oraz przedmioty zakresu szko-
ły średniej Dzielnia 34 m. 16.

Tanio byle zaraz, sprzeczam bardzo ładne u-
rządzenie do mleczarni lub cukierni.
Wiadomość w mleczarni, Zielna 6.

Zdolny Stroz z nieliczną rodziną może się
zafosic Długa 162.

Matylda-Marja Skawroniek, ur. Blansztein zgubiła
paszport niemiecki wydany w Biurze Przyjdzum
Policji m. Łodzi.

Katarzynie Wawzsko zaginął weksel na 200 rb.
in blanco wystawiony Stanisławowi i Marjan-
nie Majer. Weksel nie ważny.

Odbitka z № 43—44 „Gazety Rolniczej“ z dnia 4 listopada 1915 r.

Referat poniższy otrzymałm dopiero teraz w całości, wobec aktualności tej kwestji podajemy go w dosłownem brzmieniu. (Red.).

Ziemniaki, jako obrok dla koni zastępujący ziarno

przez Alfreda Weissmela ze Schlossau, Okr. Strassburg — Prusy Zachodnie:

„Podczas swej 30-letniej praktyki rolniczej stosowałem w szerokim zakresie żywienie koni ziemniakami, w porze letniej pod postacią suszonej przez czas, gdy takową wyrabiają, zimą zaś parowanymi.

Do użycia na pokarm polecam usilnie ziemniaki parowane do terminu, do jakiego tylko można przetrzymać je w stanie surowym. Parowanie tańszem jest od suszenia, a w gospodarstwie, posiadającym gorzelnię, zastosowanie do tej czynności odchodzącej pary zmniejsza koszt do minimum. Od 8-u lat przeszedłem do wyłącznego żywienia koni tym sposobem, przekonawszy się o wybitnej wartości pożywej ziemniaków i doszedłem do wniosku, że nie tylko mogą one w zupełności zastąpić ziarno, lecz konie, żywione ziemniakami, zyskują na energii i zdrowiu a praca ich staje się wydajniejszą. Inni praktycy doszli do tego samego wniosku i publikowali swe spostrzeżenia w piśmie fachowych.

Mój sposób żywienia jest następujący.

Ziemniaki poddaje się dokładnemu oczyszczeniu przy pomocy specjalnej płuczki do mycia kartofli (Ventzkiego w Grudziądzu — 100 marek), w której nie tylko piasek lecz i zgnile części zostają usunięte, poczem kompletnie oczyszczony produkt wysypuje się do parnika (również fabryki Ventzkiego) i w nim poddaje parowaniu, podług fabrycznej instrukcji, złączonej przy parniku. Gotowe, uparowane ziemniaki, rozdzielają się w odpowiedniej ilości poszczególnym fernalom w takim stanie, jak je z parnika wydobyto t. j. nierozdrobione. Po wysypianiu ziemniaków do niewielkich beczek, zaopatrzonych pokrywą, zalewa się je zimną wodą do pełności i dokładnie miesza drewnianą łopatką; w ten sposób przyrządzoną papkę zasypuje się w żłobie zdrową i czystą sietką ze słomy żytniej i wszystko miesza jaknajdokładniej. Naturalnie nie należy koniom zaraz po pracy zadawać zbyt wodnistej paszy, zwłaszcza gdy są one zgrzane, zdarzały się bowiem wypadki ochwatu, przyczyną tego nie są bynajmniej ziemniaki, lecz raczej zimna woda, którą zwierzę zgrzane zbyt chciwie w pokarmie polyka.

Przy odpowiednim dozorze fernala szybko nabierają wprawy i zadają na pierwszą dawkę gęstą papkę ziemniaczaną z dna beczki. Do beczki można wsypać

odrazu całą rację dzienną; natomiast nie powinno się pod żadnym pozorem przechowywać większej ilości uparowanych ziemniaków w pakach obrotowych przez czas dłuższy, szybko bowiem kwaśniej i pleśniej i ziemniaki mogą także spowodować u koni ostre zaburzenia żołądkowe. W beczce zakwaszenia nie potrzeba się obawiać, gdyżienne porcje zmienia się co 24 godzin, a lekkie skwaśnienie nie jest szkodliwem, owszem nawet dobrze wpływa na trawienie. Nigdy jeszcze żłobów ani beczek nie kazałem czyścić jakimś nadzwyczajnymi środkami (mlekiem wapiennem), wystarczało utrzymanie ich w niezbędnej czystości.

Natomiast, jak wspominałem wyżej, sam produkt przed parowaniem, jak i parnik, muszą być jaknajdokładniej wyczyszczone. Zewnętrznie bowiem zanieczyszczenia, jako to piasek i zgnile części przedewszystkiem są niebezpieczne dla zdrowia zwierząt i powodują tak niebezpieczną kolikę. Choroby tej nie wywołują ziemniaki, pozbawione solaniny.

Przestrzegać też należy, by brudu i piasku nie wnosili do budynku, gdzie się ziemniaki parują, robotnicy, wykonujący tę czynność. Kto ściśle przestrzega czystości, wypadków koliki mieć nie będzie. Jeśli się zdarzy, pomimo wszystko, kolka u koni żywionych ziemniakami, nie pochodzi ona z ziemniaków, lecz z piasku lub brudu i przy umietych a szybkich zabiegach szybko da się usunąć. W takich wypadkach najlepiej ręką oczyścić kieszkę odchodową z k-tu i wprowadzić w nią pełną dłoń świńskiego szmalcu, zrobić zimne okłady, następnie, po upływie pół godziny, zastosować lewatywę z letniej wody, zadać koniowi nieco czarnej kawy z rumem. Przy silniejszych cierpieniach, oprócz lewatywy z wody zastosować wdmuchiwanie do kieszki odchodowej, przy pomocy gumowej rurki, dymu z cygara lub fajki.

Te zabiegi przeważnie uchronią od śmiertelnych wypadków. Przeciętna dawka na konia — 500 kg. (1200 funtów) żywej wagi — wynosi 20 kg. (7,3 funt.) sietki żytniej i 5 kg. (12 funt.) siana. Dawkę normuję w ten sposób, że za każdy funt ziarna wypada 4,25 funtów (surowych) kartofli uparowanych; zawiele koni zjeść nie może z powodu dużej objętości tej paszy. Częściej się zdarza, że konie dostają ziemniaków zamało, gdyż z niezrozumiałych powodów przepisuje się im ujemny wpływ na organizm i proces trawienia. Tymczasem spokojnie można paść niemi i kłacie żebne i ogiery rozpodowe, jak również młodzież. Stosuje to od wiełu lat z najlepszym skutkiem. Podobnie przesądem jest przekonanie o silnem poceniu się konia przy żywieniu ziemniakami — przeciwnie, bowiem przy wyłącznem karmieniu niemi, bez ziarna, konie mniej się pocą, aniżeli przy stosowaniu karmy szczególnie bogatej w białko jak np. groch, bobik i t. p. Włos konia przy żywieniu ziemniakami po pewnym czasie staje się krótszym, gładszym i lśniącem, wbrew istniejącym przeniosom; konie są zgrabniej-

sze i muskularne. Nie mniej ważnem jest, że ta karma wywołuje wcześniejszą i szybszą zmianę włosa zimowego, wcześniejszą zmianę zębów u młodzieży. Siano odgrywa w tym wypadku taką samą rolę, jak przy innych paszach; lepsze jest siano z konicyzny, natomiast sietki, jako dodatek do ziemniaków, konie wymagają nieco więcej i muszą zaznaczyć, że właśnie najodpowiedniejszą jest sietka ze zdrowej żytniej słomy i nigdy inną koni nie karmiłem. W każdym razie koniecznie wystrzegać się należy jednoczesnego skarmiania z ziemniakami słomy lub ziarna strąckowych, wywołuje to bowiem ciężką kolikę o przebiegu śmiertelnym.

Co się wreszcie tyczy przejścia z żywienia ziarnem na ziemniaki, to bardziej ostrożnym radzę z początku zadawać koniom ziemniaki na noc bez dodatku ziarna, ziarno zaś rano i w porze południowej — nie może to być jednak śrut z grochu, bobiku, kukurydzy lub peluski. Kupuje często konie starsze, a stale dwulati, w Wschodnich Prusach na remont i karmię je natychmiastowo ziemniakami. W 1913 roku oprócz 30 młodych zwykłych, sprzedałem Komisji 34 remontów starszych, pochodzących przeważnie z Prus Wschodnich, żywionych kartoflami i paszą zieloną — w najlepszej kondycji, jakkolwiek wiele z nich używałem do robót. Nigdy w ciągu długoletniej mej praktyki nie zdarzyło mi się, aby koń po 34 dniach nie przyzwyczaił się do parowanych lub, suszonych ziemniaków — ujemny wpływ tych kilka dni w okresie zmiany paszy, szybko wyrównywa następnie wysoka jej zawartość pożywna. Od chwili wybuchu wojny stale miałem u siebie kwatunki wojsk i przekonałem się na koniach wojennych, że prawie każdy koń chętnie je ziemniaki tak parowane, jak i suszone, a zwilżone wodą; jest to nawet odpowiedniem dla zwierzęcia, że się szybko naje paszą miękką i objętościową, rozem ma możność odpocząć. W ten sposób wiele koni zużytych i niezdolnych dla wojska w niezmierznie krótkim czasie ziemniakami, bez dodatku ziarna, poprawiłem tak, że stały się zdolni do wszelkiej pracy. Jak wspominałem, późną wiosną i latem, o ile świeże kartofle nie dadzą się już odpowiednio przechowywać, stosuję ziemniaki suszone. U siebie mam suszarnię systemu „Paukscha“. Płatki ziemniaczane są sammi robocznymi i żrebiętami, po zmłóceniu ich w zimnej wodzie w beczce — podobnie jak przy ziemniakach parowanych. — Sposób ten mogę najgoręcej polecić.

Konie wyjazdowe i wierzchowe karmię pół-napół parowanymi i suszonymi w stosunku 9 funtów płatków na 12 funtów owsa. Do zabrania głosu w tej sprawie skłoniły mnie następujące względy:

1. Przekonanie, że konie moje, żywione w ten sposób, są w najlepszym stanie odżywienia, nie pocą się zbytby nawet przy najcięższej pracy w gospodarstwie intensywnem, wykonując ją jaknajwytrwalej w ciągu całego roku.

2. Dążność przeciwdziałania gwał-

townej niższe cen na ziemniaki, co zwykle zdarza się w latach ich urodzaju i wywołuje nieopłacalność uprawy tej rośliny.

8. Zatrzymanie tą drogą w kraju olbrzymich sum, jakie wydajemy zagranicę na dokupywanie środków pokarmowych, bardzo wątpliwej często wartości. Gdyby mi się udało ten ostatnio wymieniony cel osiągnąć, byłoby to wystarczającą nagrodą za moje trudy i czas zużyty, a częściowo za wydane pieniądze.

Z ziem polskich.

Z Łowicza.

W środę, 24 listopada, Łowicz przeżywał swój wielki, można powiedzieć, dzień. Oto w gmachu dawnej rządowej szkoły rozyjskiej została otworzona realna szkoła polska. Cała uroczystość wypadła nad wyraz podniosło.

O godz. 9-jej rano uczniowie, w liczbie 160, zebrałi się w szkole, skąd pod przewodnictwem dyrektora i nauczycieli podążyli do kościoła popijarskiego. Wielki okular, oraz całe prebiterium, które zajęli uczniowie, pięknie udekorowano kwiatami. W kościele zebrało się liczne grono inteligencji miejscowej z Komitetem szkolnym na przedzie.

Naczelne miejsce w temże prezbiterjum zajął landrat powiatów Łaskiego i Sociechowskiego, ogólnie bardzo lubiany i wysocy za swą wytworną uprzejmość i życzliwość poważany Hr. Possadowsky.

Nabożeństwo, podczas którego na organach grał prof. Wasielewski, a na skrzypcach prof. Pogorzelski, celebrował prefekt szkoły, ks. Cichocki. Po skończonem nabożeństwie ks. Cichocki przemówił do swoich uczniów w słowach wysoce nastrojowych, podniosłych i mocnych. Z kościoła udałi się wszyscy do gmachu szkolnego. Tu ks. kanonik Niemira dopełnił aktu poświęcenia całego gmachu, poczem dyrektor szkoły, p. Karol Kostro, przemówił do uczniów o potrzebie pilnej i celowej pracy. Następnie zabrał głos w języku niemieckim, obecny na tej uroczystości, pan hr. Possadowsky. Na wstępie zaznaczył, że jest wolą cesarza Wilhelma II, aby na polskiej ziemi polskie powstawały szkoły. Następnie powinnował rodzicom i dzieciom otwarcia szkoły ojczystej, życząc w słowach dobitnych, aby szkoła Łowicka kwitła odtąd pomyślnie na chwałę polskiej nauki i kultury, znanej od wieków w całym świecie.

Przemówienie Hr. Possadowsky'ego wywołało na wszystkich obecnych głębokie wrażenie, jednajac mu szczerą sympatię i zasłużone uznanie.

W tymże dniu została też oddana, istniejąca przy szkole piękna kaplica, która przed dwudziestu przeszło laty została obrócona przez rosyjan na prawosławną cerkiew.

Trzeba wiedzieć, że wspaniały gmach szkolny, jako seminarjum misjonarskie, z prześliczną kaplicą, został wystawiony

STANISŁAW WITKIEWICZ.

„Smrek jest, jak szary tłum ludu“.

—•—

Ponad Tatrami noszą się ciągle i szturmują ich gmach skalny przeróżne moce. Cały legion sił, a może tylko różnych przejawów jednej siły, pracuje nad ich zniszczeniem, nad nadaniem innej formy tej potwornej bryle materji. Od piorunu, który szczybi wirchy i strąca w przepaście odłamki granitu, do wody, która żłobi sobie drogi w skałach, rozsada je, zamrażając w szparach i rozkrusza na luźne trzymającą się kupą kamieni, która pod wpływem stale i niezmiennie działającej, niwelującej siły ciężenia, stacza się w doliny; od słońca i powietrza do człowieka, który oskarżem i dynamitem ryje się, jak robak w podwalinach skalnych — wszystko to sili się nad zniszczeniem czegoś, na zbudowanie czegoś, zużyły się potworne wysiłki energii twórczej i potworne masy materji. Jednego jednak życia ludzkiego za mało, żeby dojrzeć jakąś zmianę w szczytowej linii, którą się Tatry odcinają na tle nieba. Stoją one wśród tego chaosu, krzyżujących się wpływów, z fatalistycznym spokojem rzeczy nadmier-

nie wielkich, które nawet nie mogą uświadomić sobie tego mrowia drobnych napaści, tej nieustannej szarpaniny sił wrogich.

Tam więc, w tej skalnej pustyni, nie zmieniło się nic, od czasu, kiedy ją pierwszy raz widział. Tak samo stożą się w błękit nieba nagie, poczerwiałe lby wirchów, tak samo zręby turni prują fale chmur i tak samo wznoszą się strome, ciemne ściany krzesanic; jak dawniej na dnie dolin, zawałonych wantami, biela się łożyska potoków i jak dawniej wre, kipi, szamocze się i pieni ich chłodna, przeźroczysta woda; tak samo w mgłę słonecznego blasku leżą ciche wody smaragdowo-granatowych jezior i z tym samym szumem i rykiem rozbijają się w brylanty i lśniące po złamach skalnych blaski, lecące bez wytchnienia siklawy. Tak samo lśnią wielkie polany, zalane słońcem i kwiatami i płyną po zboczach ciemną falą lasy kosodrzewiny. Jak dawniej, ze strasznyim łopotem, szarpają się o granice wirchów skrzydła halnego wiatru, przelewając po nad gmachem Tatr, potworny ocean chmur, kłębiących się w szalonym wirze. Huk piorunu rozlega się potwornymi echemi po labiryncie ścian skalnych, i bełkoce w głębiach jakichś pustek, ukrytych w cielsku gór. Tak samo opary, mgły, obłoki, chmury unoszą się nad Tatrami, kryjąc w mrokach, zlewając na nie potopy wód, siekąc gradem, zawałając śniegiem, lub roztopiając w drżącej sroćdzie sierpniowej pogody.

Tak samo też wzbić wiosenną u wą rozdarła szeroko, kamieniste łozę potów, i pędzi ruda, gęsta z pianą wściekłości, kłębiąca się w mętnym nurcie, szalona, nieprzytomna fala wody górskiej, w której szamocze się nieokiełznana, nie dająca się ująć w zwykłe ramy, potężna energia młodości i wiosny. Rwie brzegi, unosi potężne smreki i toczy z hukiem grzmotu ogromne wanty i lawice żabie i piargów, napędzając przestwór jakimś bestjalnem rżeniem i ogłuszającym rykiem. Tam, w tym górnym świecie, poza ludźmi wre zawsze ta sama chaotyczna walka sił, rozgrywa się ten sam dramat, czy farsa stworzenia, targa się ten sam spłót przyczyn i skutków, który zaczyna się w niedostrzegalnej, nawet fantazji, otchłani czasu.

Tatry, to nie są tylko skalne garby i rumowiska zastępy w martwocie. Ten świat ma swoją roślinność, która skuta z nim warunkami klimatu i gleby, żyje, według płodozmianu, którego człowiek nie zdołał jeszcze całkowicie naruszyć. Wyrebuje on wprawdzie całe zbocza regli, ogałaca te biodra Tatr z ciemnych przepaski smreków i buków, ale las, z siłą fatalną, odradza się, a własna zapobiegliwość zmusza człowieka do odsadzania nowych pokoleń leśnych. Ten las odrasta na razie szybko i co rok długie bicz wirchowców jeżą się jak zielone świece na choince, ale w dalszych latach rozwoju smrek halny

rośnie powoli i trzeba paru set lat, żeby się stał godnym być ścianą w boku chałupy, na dawny bohaterski sposób związanej.

Po niedostępnych żłebach, po niedostępnych dolinach, bytują jeszcze potężne postacie drzew, które wiekową walką, wbiły zaciekle korzenie w opokę i zagarnęły szerokim ich spletem ogromne przestrzenie ziemi pod siebie, siedzą twardo i niewzruszenie, nie dając się potędze halnego wiatru, ani naporowi przylatujących z zachodu marennic.

W charakterze smreka jest jakiś układ archaiczny, jakiś hieratyzm dawnych posągów i obrazów, jakaś indywidualna zależność od siły zewnętrznej. Smrek jest smutny, wyczekujący, jak gdyby nasłuchiwał, jak gdyby czegoś w milczeniu się spodziewał. Ma on jedną chwilę radosną, kiedy na ciemnych, obwisłych strzępach jego cetyny, zakwitują purpurowe, pachnące, tryskające żywicą młode szyszki. Chwila to dziwna, w której smrek przypomina twarz zawsze smutną i ponurą, na której na mgnienie wybliska uśmiech radosny i jasny. Smutek jest, jak szary tłum ludu, w którym oko niewprawne, nie dopatruje się osobowości jednostek. — Ale kto żyje z ludem i ze smrekiem, ten wie, ile indywidualnego charakteru i wyrazu kryje jednolity i jednokształtny na pozór tłum, ubrany w jednakie sukmany i jednaką zieloną cetynę.

w roku 1689-ym przez kardynała Michała-Stefana Radziejewskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego.

Tak Łowicz przeżył swój dzień, dzień oddawna upragniony.

Obecnie szkoła jest w pełnym biegu. Wpis wynosi 20 rb. (30 marek) na kwartał.

Z Łęczycy.

(h) W tych dniach wprowadzoną została karta cukrowa.

Na jedną osobę wydaje się jeden funt na miesiąc.

Kwarta nafty kosztuje 1 rb. 50 kop. funt świec 1 rb. 50 kop.

Z Piotrkowa.

Wydano rozporządzenie, którego mocą na sztydach po usunięciu napisów rosyjskich, nie wolno pozostawiać pustych miejsc. Wobec tego większość sztydów należało przemałować lub zamienić je na nowe.

Bank Austro-węgierski w Lublinie.

W Lublinie utworzono filję Banku Austro-węgierskiego; działalność jego rozciągać się będzie za pośrednictwem

oddziałów ruchomych także na inne miasta.

Ceny maksymalne na zwierzynę.

S. rawa zaprowadzenia cen maksymalnych na zwierzynę postąpiła już tak dalece, że prawdopodobnie w tym tygodniu wydanem zostanie odnośne rozporządzenie. („Dz. Poznański“).

Teodor Leszetycki.

O zmarłym w Dreźnie rozgłośnym pianiście i profesorze Teodorze Leszetyckim otrzymujemy następujące szczegóły biograficzne:

Prof. Leszetycki żył lat 85, był polakiem z pochodzenia i przyznawał się do polskiej narodowości, wszelako z krajem pozostawał w luźnej styczności, gdyż od 22 roku życia przebywał za granicą, a od roku 1879 osiadł na stałe w Wiedniu.

Urodził się w roku 1830 na zamku Potockich w Łańcutcie. Naukę gry na fortepianie rozpoczął już w trzecim roku życia, a jako 5-letni chłopiec grał już z największym powodzeniem wobec arystokracji polskiej na zamku hr. Potockiego. W 9-ym roku życia brał Leszetycki udział w publicznym koncercie we Lwowie.

Ojciec mistrza powierzył dalsze wykształcenie syna słynnemu profesorowi wiedeńskiemu Karolowi Czernemu.

W 22 roku życia wyjechał Leszetycki do Rosji, gdzie wkrótce zamianowany został inspektorem muzyki i mistrzem koncertów w orkiestrze, pozostającej pod protektorem wielkiej księżny Heleny.

W roku 1879 przeniósł się Teodor Leszetycki do Wiednia. Tu zgromadził Leszetycki wkrótce dokoła siebie cały świat artystyczny. Teodor Leszetycki stworzył odrębną szkołę gry na fortepianie.

Jako nauczyciel wielu najwybitniejszych pianistów polskich, do których zaliczali się: Józef Hoffman, Paderewski, Friedman, Lajewicz, Klara Czap-Umlaufowa i całe rzesze młodszych adeptów muzyki fortepianowej, Leszetycki zapisał się trwałą zasługą na kartach pedagogii muzycznej.

Jako kompozytor wystąpił Leszetycki po raz pierwszy z operą swą p. t. „Pierwsza zmarszczka“ („Die erste Falte“), wystawioną w roku 1888 w wiedeńskiej operze nadwornej. Krytyka podniosła lekkość i dźwięczność muzyki. Mimo to jednak nie cieszyła się ta opera Leszetyckiego nigdy

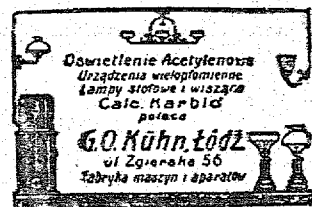
większym powodzeniem. Większym powodzeniem cieszyły się jego kompozycje na fortepian.

W myśl ostatniej woli Leszetyckiego, zostaną zwłoki jego spalone. Popioły przewiezione będą do Wiednia.

Myśli.

W życiu ma większe powodzenie skończony idjota, niż niewyrobiony jeszcze talent.

Każdy z nas jest aniołem. Razem tworzymy piekło.



Kilku ozeładników stolarskich wyznania chrz. dobrych pracowników do robót budowlanych poszukuje natychmiast Wanek & Nawiatk Buntischere Hindenburg O/Schl.

„KINO-MIRAGE”

W Salonach GRAND-HOTELU.

Dziś!

CHRYZANTEMY

Artydzielo kinematograficzne w wykonaniu artystów Cesarskiego Teatru w Piotrogradzie, w rolach głównych ED. KAROLSKI prima-baleriny i artystki Cesarskiego Teatru w Piotrogradzie oraz J. MOZZUCHIŁA, artysty Teatru Dramatycznego w Moskwie. Oprócz tego wiele innych nowości. Sala doskonale ogrzana i wentylowana. Ceny miejsc zwykłe.

8-kl. Filologiczne Gimnazjum żeńskie R. SOBOLEWSKIEJ

(Z a w a d z k a № 26).

1-go grudnia otwarta zostaje klasa osma. Od kandydatek wymagane są świadectwa z ukończenia 7-ku klas. Lekcje trwać będą bez przerwy do września 1916 r. Personel nauczycielski: inż. M. Barszczewski (politech. w Pradze); inż. W. Konopczyński (uniw. w Paryżu); adw. przys. St. Łopatto (uniw. w Kazaniu); profesor S. L. Majewski (uniw. Jagielloński); prof. J. Opęchowski (uniw. Jagielloński); inż. R. Racięcki (uniw. w Fryburgu); prof. A. Remiszewski (uniw. Jagielloński); prof. Savary d' Hermabon (uniw. w Paryżu); kand. praw. M. Sikorski (niw. w Kijowie); p. M. Gundeach (kursa pedag. w Warszawie)

II-le polskie Ośmioklasowe Gimnazjum Filologiczne Łódź, Placowa № 13.

przyjmuje zapisy do klas wstępnej, I, II, VI i VII.

Dyrektor S. S. BRZOZOWSKI.

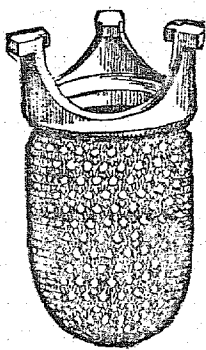
Zakład Krawiecki Leopolda Staśkowskiego

przeniesiony

na ul. Piotrkowską № 67 (dziedziniec Hotelu Victoria).

Wykonywa wszelkie roboty męskie z materiałów własnych lub też powierzonych sumiennie, punktualnie i po cenach umiarkowanych.

Siatki żarowe Hilla



do światła gazowego, naftowego, spirytusowego i t.p. wprowadzone w Polskę od 17 lat.

Fabryki Hilla są w pełnym biegu i dostarczają swych renomowanych wyrobów w równej dobroci jak i w czasie pokoju.

Na zapytania odpowiadamy natychmiast, także telefonicznie.

Henry Hill & Co. G. m. b. H.

Berlin O 17, Warszauer Strasse 43-44.

Adres dla telegramów: Hillkoerper, Berlin.

Wina

najkorzystniej kupować w składzie win przy ul. Rzgowskiej № 13.

GORSETY

wszechświatowej marki „Renoma” gotowe i na obstaunek. Przyjmuje również przeróbki, reperacje odświeżanie, pranie gorsetów specjalna Pracownia i skład gorsetów w Łodzi, ul. Główna 17.

SZKOŁA ŚPIEWU Marji Wilkoszewskiej

ul. Widzewska 36. ul. Widzewska 36.

Lekcje śpiewu solowego, zbiorowego, dykcji, deklamacji oraz gry na fortepianie z wykładem teorii. Zapisy od 10—11 rano i od 4—6 pp.

Na żądanie lekcje w mieście.

Poszukuje się

Robotników do rozbijania kamieni do Ciechanowa (Polska) dla urzędu budowlanego Rozan.

Urząd pracy, ulica Piotrkowska Nr. 108.

KAJETY do PISANIA

z wodnym znakiem i bibułką, najlepsze i najtaniej na **GWIAZDKE**, na nadchodzące święta.

Papier na kajety gładki i linjowany w różnych linjaturach dla hurtowników jak również materiję piśmienne i rysunkową wszystkich gatunków są zawsze na składzie.

Dom A. J. TYBER Łódź, ul. Piotrkowska 49. egzystuje od 1879-go roku.

Zawiadomienie

Zakładów przewozowych „Wisła”

Niniejszym uprzejmie prosimy W. Panów posiadaczy kwitów składowych na złożone u nas do przechowania rzeczy, o takowe pofatygowanie się we własnym interesie do naszego kantoru przy ul. PIOTRKOWIEJ 69.

G. Teszner

Piotrkowska 34.

Skład instrumentów muzycznych Gramofonów i nut, Wielki fabryczny skład strun hurtowy i detaliczny. Własny zakład reparacyjny.



INSTYTUT

języków nowoczesnych

Albiny Tschudnowskiej—Grossfeld

został 23 listopada otwarty

Zapisy przyjmują na wszystkie grupy kancelaria szkoły WOLCZAŃSKA 23. Liczba słuchaczy w każdej grupie nie przewyższa 12 osób.

ZESPÓŁ NAUCZYCIELSKI: polski: E. Gantzówna, niemiecki: A. Tschudnowska—Grossfeld, angielski: dyrektor szkół Berlitza Mr. F. Butron, francuski: panna Cecylja Lande

Umeblowane pokoje

z małym kuchenkami od 20 mk. miesięcznie do wynajęcia ZIELONA 12 Zielona 39 2 pokoje z kuchnią do wynajęcia.

Konsultant prawny

H. AKERBERG

ULICA ZIELONA № 3.

Konsultant prawny

St. Ruździński.

47 ul. Piotrkowska 47

Prośby, skargi sądowe, podania do władz, TŁUMACZENIA

Porady w sprawach sądowych, handlowych i rodzinnych.